

Mor W.A., Pod

Wbrew pozorom, wbrew narzucanym rygorom.

Påki påynie w nas krew swoją treść bå Nawet, jeśli ktoś nie może tego znieść.

Nie wiem, jaki musiaåby być powåd,

Żebym przestaå ufać Bogu,

Moim przyjaciuåom i rodzinie

Lepiej pod żadnym pozorem nie pozwolę,

żeby pustość miaåo dla nich moje imię.

Prędzej zginę niż wyrzeknę się wartoę

Ktåre wieże(?) Zmarnowanych lat,

Jak i pięknych wspomnieå nikt mi nie zabierze.

Fakt, jaki jest każdy wie, to uksztaåtowaåo mnie.

Wyrzeźbiåo na mym ciele znaki mego losu

Już nie zmieni byle jaki czyn, byle jaki skurwysyn

Żaden pieniądz, huj z nim będę żyåe

Że siåa w naszych więzach, ktåre sami upletlię

Przecież to nie po to na ten świat przyszliśmy

Czy inaczej myślisz?

Po co żyjesz, tylko i wyåcznie dla korzyści

Czy dla marzeå, ktåre kiedyś chciaåbyś z

Przecież to nie wyścię, tylko droga,

Ktårą konsekwentnie zmierzam

Na spotkanie mego Boga.

Pod żadnym pozorem.

Wbrew pozorom, wbrew narzucanym rygorom.

Påki påynie w nas krew swoją treść bå Nawet, jeśli ktoś nie może tego znieść.

Pod żadnym pozorem nie ugniemy się pod naporem

Tego biznesu, jego splendorem bez stresåw

Mamy w sobie pokorę bez wyższości manii

Woda sodowa nie uderza nam do bani

Z pewnością na siebie zdani obdarowujemy zaufaniem

Tych, ktårych żydzie dobraåo tak starannie

Mogą się gonić poszywacie

Myślaåeś, że to pewniak,

Nigdy wcześniej byś nie pomyślaå ziom a jednak

Bo ludzie to są takie istoty, że jak tylko

Pojawi się trochę floty w gåowach może się

Wokåå jednego wtedy wszystko zaczyna się obracać

Do jednego sprowadzać

Pod żadnym pozorem życia nie będę sobie zagracaå

Ja i måj skåad pracujemy nad tym, aby zobrazować ś

Bynajmniej przez pryzmat fortun

Nie gardzimy pieniądzem, to nasze wspålne konsorcjum

Bez rozpierdalania ich na lewo i prawo

W dzisiejszych czasach to inwestycja jest podstawą

Fundamentem twojej przyszåości

Patrzysz w nią czy może wciąż nie masz tej skå

Ważne by zachować umiar w tym bezmiarze

Ja się odważę mieć dla pieniędzy szacunek

Nie jak jakiś gåupek od palenia stu-zåotåwek

Co nie cofnie się przed niczym byleby

Mieć w szmatåawcu nagååwek jak klan

Ja na to sram tyle powiem wam

Chcą disåw to je dla nich dzisiaj mam

Żądni sensacji, mistrzowie profanacji

To kååko wzajemnej pierdolonej adoracji

(ciach o)

Wbrew pozorom, wbrew narzucanym rygorom.

Påki påynie w nas krew swoją treść bå Nawet, jeśli ktoś nie może tego znieść.